Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 26 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 40. Wtorek 18 lutego 1862. № 40.

Poznań, 17 lutego. Mamy wreszcie przed sobą odpowiedź gabinetu berlińskiego na identyczną notę Austryi i różnych państw niemieckich w kwestyi reformy związku niemieckiego. Odpowiedź tę ogłasza ministeryalna Stern-Zeitung, a ogłasza tak skwapliwie i pospiesznie jak bardziéj nie można, bo dokument dyplomatyczny, datowany z Wiednia 14 lutego, znajduje się dosłownie oddrukowany w rannym numerze berlińskiéj Stern-Ztg. z d. 15 lutego. Widać, że chodziło pruskiemu gabinetowi o to, ażeby krok jego przeszedł do wiadomości sejmu, przed zamknięciem jeszcze rozpraw nad sprawą elektorstwa heskiego.

Ze względu na uwagę, jaką dziś przybierać zaczyna sporna i tak drażliwa sprawa przekształcenia rzeszy niemieckiéj, powtarzamy rzeczoną odpowiedź pruską w dosłownem jéj brzmieniu. Złożona jest ona w nocie dyplomatycznéj posła pruskiego przy dworze austryackim, pana Wertera, do austryackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Rechberga. Jednobrzmiące pisma przesłane zostały jednocześnie rządom tych wszystkich państw niemieckich, które były się przyłączyły do identycznéj noty austryackiéj z d. 2 b. m.

Pruska nota dyplomatyczna o któréj mowa, brzmi wedle ministeryalnéj Stern-Ztg.:

„Wiedeń, 14 lutego 1862.

„Podpisany poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister JMci króla pruskiego otrzymał polecenie odpowiedzieć jak następuje na notę, którą cesarsko-austryacki poseł, hr. Karolyi, przesłał pod dniem 2 bm. królewskiemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Bernstorffowi.

„Uwagi, które rzeczony poseł w myśl danych sobie instrukcyi czynił w owéj nocie rządowi królewskiemu, odnoszą się do zapatrywań względem najlepszéj drogi do reformy związku, wypowiedzianych przez rząd pruski naprzeciw rządowi saskiemu przy ocenieniu projektów reformacyjnych barona Beusta. Treścią tych zapatrywań było, że usiłowanie przekształcenia całéj rzeszy przez zaprowadzenie sprężystéj władzy wykonawczéj z reprezentacyą ludową i spólném zwiększowém prawodawstwem, pociągnęłoby za sobą istotne niebespieczeństwa dla trwałości téj rzeszy; gdy tymczasem dalszy byt rzeszy na żadne nie byłby wystawiony niebespieczeństwo, gdyby zatrzymując międzynarodowe podstawy całości, próbowano na drodze umów dobrowolnych ściślejsze sprowadzić zjednoczenie jéj członków na polu wewnętrznego prawa publicznego i utworzono wewnątrz tych ciaśniejszych granic, owe, dla całości proponowane urządzenia: władzę wykonawczą (naczelne dowództwo wojskowe i jedna reprezentacya na zewnątrz), reprezentacyą ludową i spólne prawodawstwo. Rząd cesarsko-austryacki ujrzał się spowodowanym, w obec takiego pruskiego zapatrywania saskiemu rządowi objawionego, oświadczyć, jako serdecznie żałuje, że obowiązki i przekonania jego zarówno stanowczo mu nie pozwalają dzielić podobnych zapatrywań. Królewsko-pruski rząd, odebrawszy to oświadczenie, które potwierdza rzecz dawniéj już mu wiadomą, mógłby był poprzestać na zapewnieniu, iż ze swéj strony żal ów podziela. Ponieważ jednak cesarsko-austryacki rząd idzie jeszcze krok daléj i czuję się powołanym do założenia formalnego protestu przeciwko pruskim zapatrywaniom, tak ze względu na „ogólne dobro Niemiec“ jak ze stanowiska prawa pozytywnego i z uwagi na niefortunne następstwa, które dawniéj już pruskie usiłowania reformacyjne za sobą pociągnęły; nie chce więc rząd królewski taić, iż, zdaniem jego, nie masz ani słusznego powodu, ani też żadnego tytułu do protestacyi podobnéj. Krok ten, tém bardziéj uderzający, iż uczyniony został, stosownie do porozumienia poprzedniego, jednocześnie w jednobrzmiących notach przez różne państwa związkowe, tak mało odpowiada charakterowi zamiany zdań co do wielorako za bardzo naglącą uznawanéj reformy związkowéj, zamiany przez królewsko-saski rząd rozpoczętéj, że królewski rząd nie może czuć się spowodowanym do wdawania się teraz jeszcze w jakikolwiekbądź rozbiór zapatrywań przeciwnych, w nocie cesarsko-austryackiego posła rozwiniętych. Prusy oceniły już zresztą dawniéj jak należy te zapatrywania. Wszelako co się tyczy niefortunnych następstw, któremi jakoby zagrażały były Niemcom podobneż usiłowania owych czasów dawniejszych, przypomnieć wypada, że nie pruskieto usiłowania około reformy konstytucyi związkowéj, owemi następstwami zagroziły, ale że zagroziło niemi postępowanie tych rządów, o których opór owe usiłowania się rozbiły. Im to zawdzięczają Niemcy przywrócenie w niczém niezmienionéj dwnéj konstytucyi związkowéj, a znią zarazem wiecznego zarodka podobnychże pogmatwań. Jeźli dziś z téjże saméj strony za pomocą owéj wzmianki w nocie z d. 2 lutego dany jest znów pochop do należytego wyświecenia téj rzeczy, i jeśli przytém powołuje się nota na troskę o bespieczeństwo i moralny pokój Niemiec którym Prusy jakoby zagrażają, to chwila po temu tém nieszczęśliwiéj jest obrana, iż jednocześnie widzą się autorzy noty być w konieczności, przyznawać potrzebę reformy, któréj wczesnemu zaspokojeniu raz już przeszkodzili.

„Co się tyczy sumiennego wypełniania powinności związkowych, co się tyczy reprezentacyi prawdziwie niemieckich interesów, co się tyczy usilnych starań, aby uprawnionym wymaganiom narodowym i samemu zadośćuczynić, i u innych rządów związkowych wzgląd na nie wyrobić, rząd pruski nikomu ze spółzwiązkowych pierwszeństwa przed sobą nieprzyznaje. Z przeświadczenia o wiernie dopełnianym obowiązku nie wywodził on jednak nigdy dotąd prawa do kroku, jaki rządy odnośne uczyniły przeciwko Prusom przez będącą w mowie identyczną notę.

„W urzeczywistnieniu zapatrywań reformacyjnych, w końcu noty wzmiankowanych, wedle których trzebaby dla całéj rzeszy utworzyć konstytucyą z energiczną władzą wykonawczą, spólném prawodawstwem i reprezentacyą ludową, a do których mogłaby się łatwo przyłączyć dążność daléj sięgającéj „„politycznéj konsolidacyi““ z pozaniemieckiemi krajami, jak to już przebijało w depeszy cesarsko-austryackiego gabinetu z d. 5 listopada r. z.: w urzeczywistnieniu takich zapatrywań reformacyjnych widziałby rząd królewski daleko większe niebezpieczeństwo dla istnienia rzeszy, niźli w reformach w tym kierunku, jaki Prusy wskazały w depeszy z d. 20 grudnia r. z. Wszelako rząd królewski dalekim jest od tego, aby przeciwko prostemu objawowi owych zapatrywań co do podstaw reformy, ogradzać się i protestować. Rozumie on owszem, że wypada mu wstrzymać się ze stanowczym w téj mierze sądem, dopóki nie będzie sobie miał udzielonego ściśle określonego projektu reformy, któryby pozwolił mu zupełnie wyrozumieć zamiary cesarsko-austryackiego rządu. Jak na teraz, niewykonalność reformy wedle danych ogólnych skazówek, jest dla królewskiego rządu niewątpliwą, ponieważ zaś takowe w zupełnéj zostają sprzeczności ze stanowiskiem, do którego on się przyznaje, nie może więc ze swéj strony zgodzić się na udział w naradach nad reformą na takich podstawach.

„Podpisany korzysta ze sposobności, ażeby mieć zaszczyt i t. d. (podpisano) Werter.

„Do J. W. hrabiego Rechberga.“

Zbierając dyplomatyczne frazeologie powyższéj noty w treściwy sens moralny, wyczytujemy więc z niéj, iż gabinet berliński z hamowanym nieco żalem i rozdrażnieniem odpycha od siebie zarzuty Austryi, jakoby przez dążność swą do hegemonii groził związkowi niemieckiemu rozbiciem, i że daje do zrozumienia, iż pod tym najświeższym krokiem Austryi ukrywać się może zamiar wciągnięcia wszystkich, pozaniemieckich także krajów austryackich do rzeszy niemieckiéj, coby oczywiście sprowadzić musiało zwichnięcie a może nawet rozbicie téj rzeszy. Prusy tedy stanowczo odmawiają brać udział w proponowanych sobie przez Austryą spólnych naradach nad reformą związkową.

Jak na teraz skończy się zapewne na zamianie tych goryczą i podejrzeniem wzajemném zaprawnych not dyplomatycznych, dopóki bieg wypadków nie przeniesie może, przy pierwszéj zdarzonéj sposobności, téj głuchéj i zadawnionéj walki wewnętrznéj o hegemonią w Niemczech z pola pism dyplomatycznych na pole historycznéj akcyi.

N. Pan raczył nadać porucznikowi Wulffenowi w 3 pułku brandenburgskim piechoty numer 20 pozwolenie noszenia orderu św. Stanisława trzeciéj klasy z mieczami i z srebrną oznaką za waleczność, nadanego mu przez cesarza rosyjskiego.

Berlin, 16 lutego. „Dziwnie sie plecie, na tym tu świecie“, powiedział jeden z polskich naszych poetów. Jeżeli nigdy to obecnie okazuje się, jak prawdziwą jest myśl zawarta w tych kilku słowach. Prusom się zdawało, i poniekąd może słusznie, że moralnie podbiły i przewyższyły w konstytucyjnéj swéj wolności większą część państw należących do związku niemieckiego, a tém samém, że państwa te połączą się z Prusami w dążeniu do nowego ukonstytuowania Niemiec. Tymczasem jak „Deus ex machina“ nadchodzą noty do Berlina większych państw niemieckich wręcz przeciwne zamiarom rządu pruskiego a jednozgodne z notą drugiego wielkiego mocarstwa niemieckiego, Austryą, rywalizującą o hegemonią w Niemczech z Prusami. Ta niespodzianka pomięszała całkiem szyki. Widzimy bowiem z przemowy hr. Bernstorffa, ministra spraw zagranicznych, mianéj na onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj z powodu dyskusyi nad kwestyą przywrócenia konstytucyi z r. 1831 w Hesyi elektoralnéj, że odradza od wszelkich obrad w przedmiocie któryby doprowadzić mógł do wytkniętego celu, zapewniając równocześnie, że rząd użyje wszelkich środków, ażeby w Hesyi przywrócić stan prawny. Większego ambarasu przy dzisiejszém położeniu rzeczy nabawią rząd zapewne wnioski, jakie różne frakcye liberalne na wczorajszém i onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj względem organizacyi narodowéj Niemiec złożyły u laski marszałkowskiéj. Do komisyi, która ma rozbierać powyższe wnioski, wybrano posłów Techowa, Schultzego (z Berlina), Kriegera (z Goldap), Karlowitza, dra Lettego, Rönnego (z Solingen), Panniera, Gerlicha, dra Rönnego (z Głogowy), Twestena, Fubela, dra Krebsa, dra Simsona, Bürgersa, barona Vaersta, Benghena, Behrenda, Strohna, dra Virchowa, Immermanna i Dahlmanna. Pruskie dzienniki demokratyczne przypisują to niepowodzenie się polityki pruskiéj obecnemu składowi ministeryum. To też dzisiejsza Volks Ztg. woła przy końcu swego wstępnego artykułu: „Przeto twierdzimy, wypowiadamy, i powtarzamy bezprzestannie, że powinnością jest sejmu wypowiedzieć otwarcie: Z Roonem i Bernstorffem i Heydtem, nie możemy prowadzić ani wewnętrznéj ani zewnętrznéj polityki! Przez nich powstaje rozdwojenie w łonie ministerstwa, a rozdwojone ministeryum będzie na wewnątrz i na zewnątrz bezsilne! W takim stanie jest niepodobieństwem chcieć prowadzić politykę w Niemczech na wielką skalę! Obawa, najprzód przed niebespieczeństwami, a potém przed przesileniem ministeryalném, jest dzieciństwem, jakie Gotajczyków już raz spotkało! To nie doprowadza do niczego innego jak do zblamowania się i do nowego ratunku przez reakcyą, przez którą potém pokój okupić będziemy musieli.“

— Odnośna komisya izby panów przyjęła projekt tyczący się prawa o odpowiedzialności ministrów 8 przeciw 4 głosom, równocześnie atoli wniosła o zmianę projektu rządowego w sensie liberalnym.

— Dzisiejsza Kr. Ztg. chwali bardzo w swéj korespondencyi z Bydgoszczy wychodzący tam niedawno Bromberger Wochenblatt, organ bydgoskiego stronnictwa feodalnego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lutego. Otwarcie kościołów sprofanowanych tak opisuje Kuryer Warszawski: „Dziś o godzinie 9 rano odbyło się tu otwarcie dwóch kościołów, to jest archikatedralnego i metropolitalnego św. Jana, oraz oo. Bernardynów na Krakowskiém Przedmieściu. Uroczystego obrządku tego w kościele pierwszym, dopełnił sam najdostojniejszy Jks. Feliński arcybiskup metropolita, w asystencyi prześwietnéj kapituły, akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj i licznego duchowieństwa. W drugim zaś kościele, JW. Jks. biskup Plater sufragan łowicki. Rzewne te obrządki dopełnione w duchu pokory i chrześciańskiego namaszczenia, wielkie na obecnych sprawiły wrażenie, czego dowodem była cicha modlitwa po wstąpieniu w progi świątyni, przeplatana łzami i poważnym śpiewem kapłanów. Obok tego najdostojniejszy arcypasterz zarządził w dniach 14, 15 i 16 b. m., odprawienie we wszystkich kościołach tutejszego miasta, czterdziestogodzinnego nabożeństwa, tak dla uproszenia sobie błogosławieństwa bożego, w dźwiganiu trudnych obowiązków pasterstwa ewangielicznego; jako też i dla dania sposobności wiernemu ludowi do wynagrodzenia téj długiéj przerwy bolesnéj, która mu nie dozwalała zaspokajać swoich potrzeb duchowych i czerpać w téj drodze żywota, zasiłek ze źródła łask sakramentalnych.

„Nadmieniamy tu jeszcze, że stósownie do przywilejów udzielonych przez świętą stolicę apostolską pasterzom dyecezalnym, każdy biskup nawiedzający poraz pierwszy którąkolwiek ze świątyń w obrębie swéj dyecezyi, ma prawo udzielania wiernym, przystępującym do sakramentu pokuty, zupełnego odpustu. Wszyscy przeto chrześcianie katolicy, mogą w dniu 16 b. m. z téj skarbnicy łask duchownych korzystać.“ Podług doniesienia tego zdaje się, (lubo wyraźnie wcale nie powiedziane), że sprofanowane kościoły na nowo zostały poświęcone, coby było przyznaniem słuszności postępowaniu ks. administratora Białobrzeskiego, kiedy ten widząc gwałty przez Moskali w domach Bożych popełnione takowe zamknąć kazał. Korespondent do Gazety Szląskiéj donosząc o otwarciu kościołów dodaje, że nie śpiewano pieśni przez rząd zakazanych, lecz przyznaję zarazem, że tak w samych kościołach jak i przed niemi policya licznie reprezentowaną była.

Domysł nasz, że ks. arcybiskup Feliński nie otworzył kościołów bez poprzedniego poświęcenia, a zatém uznania sprofanowania tychże, potwierdza się. Po oddaniu powyższéj naszéj wzmianki do druku, otrzymaliśmy gazety wrocławskie, z których się bliższych szczegółów w tym względzie dowiadujemy. Korespondent warszawski do Breslauer Ztg. powiada: Dziś (13 lutego) o godzinie 10 z rana sprofanowane kościoły konsekrowano na nowo i otworzono. Arcybiskup pokropił drzwi święconą wodą i oderwał pieczęcie. W wnętrzu kościoła powtórzono tę samą ceremonią, a potém odprawiono mszą św. Bardzo mało się zgromadziło ludu, a nie widać było ani jednego pojazdu i ani jednéj porządnie ubranéj kobiety. W kościele samym porozstawiani byli po rozmaitych miejscach policyanci, podczas kiedy przed kościołem oberpolicmajster z licznym zastępem stał na warcie. Na placach publicznych stało wojsko pod bronią, a silne patrole przebiegały ulice pobliskie obydwom kościołom.

Tenże korespondent prostuje dawniejsze swe doniesienie, że ani Krajewskiego ani innych Sybyryjczyków nie wysłano na Sybir, lecz deportowano ich w głąb Rosyi, gdzie pozostać mają aż do zupełnego przywrócenia spokoju w Królestwie Polskiém. Naturalnie jasną nie jest, co rząd rozumie pod zupełném przywróceniem porządku. Kramstücka, drugiego rabina, wskazano na rok do fortecy Bobrujska, i ma również powrócić do kraju po zupełném przywróceniu porządku. Wyrok na Schlenkiera zredukowano na 9 miesięczną deportacyą do pewnego miasta położonego z tamtéj strony Moskwy. Fotograf Bayer odsiedzi trzymiesięczne więzienie w Brześciu. Pastor Otto leży w lazarecie obłożony chorobą, i dla tego mu dotąd nie publikowano wyroku. Również nie znanym jest wyrok zapadły na szewca Hiszpańskiego, ma on być wszelako bardzo ostrym. Rabina dra Jastrowa, jako nie tutejszego poddanego, odwiózł wczoraj oficer i żandarm do granicy pruskiéj. Na dworcu kolei żelaznéj zgromadziło się kilka set ludzi, ażeby go pożegnać. Dziś z rana miał być również odwieziony wyższy rabin Meisels koleją żelazną, lecz gubernator wojenny, chcąc zapobiedz, ażeby go z równém a może i większém spółczuciem nie żegnano, odesłał go do pierwszéj stacyi ekstrapocztą, gdzie na koléj żelazną wsiadł. Nic to wszelako nie pomogło, bo wielu z zgromadzonych na warszawskim dworcu kolei, dowiedziawszy się o postanowieniu gubernatora, udało się pociągiem do Pruszkowa, by tam poczciwego Mejselsa pożegnać.

Korespondent do Gazety Szląskiéj donosi pod tymże dniem, że pomimo otwarcia kościołów, żałoby nikt nie zdjął i mieszkańcy postanowili wytrwać w oporze biernym.

— Ks. metropolita Feliński jest z kolei siódmym arcybi-

skupem warszawskim od roku 1818, w którymto archikatedrę tę ufundowano. Pierwszym był Fr. Skarbek Malczewski od 2 paźdz. 1818 do 18 kwiet. 1819. Drugim Szczepan Hołowczyc, od 17 grudnia 1819 do 23 sierpnia 1823. Trzecim Wojciech Leszczyc Skarszewski, od 12 lipca 1824 do 12 czerwca 1827. Czwartym Jan Paweł Pawęża Woronicz, od 28 stycznia 1828 do 6 grudnia 1829. Piątym Stanisław Kostka Lubicz Choromański, od 15 stycznia 1837 do 21 lutego 1838. Szóstym zaś Antoni Melchior Fijałkowski, od 11 stycznia 1857 do 5 października 1861.

— Przestrzeń drogi żelaznéj pomiędzy Kownem a Wilnem otwartą zostanie w dniu 1 kwietnia r. b., zaś pomiędzy Wilnem a Dynaburgiem w ciągu tegorocznego lata.

— Miasto Wyszków, w powiecie pułtuskim położone, uległo z dnia 22 na 23 z. m. pożarowi, który zniszczył 33 zabudowań gospodarskich z zapasami, pozostało z tego powodu kilkadziesiąt rodzin bez chleba.

— Do Gazety Polskiéj piszą z Kalisza: W zeszłym miesiącu zszedł z tego świata obywatel tutejszego miasta ś. p. S. Kozłowski w wieku lat 35. Był to człowiek cichy, skromny pracowity i pełen cnót. Niewielki mająteczek jaki odziedziczył, ograniczeniem potrzeb powiększył do 100,000 złp. i ten prawie całkowicie rozporządził, jak się dowiadujemy, na cele dobroczynne, i tak np. procent od 15,000 złp. przeznaczył dla celującego ubogiego ucznia szkoły kaliskiéj, od takiéjże summy procent dla pierwszego ucznia szkoły sztuk pięknych w Warszawie, daléj 15,000 złp. na nagrodę dla najlepszych służących w Kaliszu t. j. dla tych, którzy najdłużéj i i najwierniéj w jednym domu służyć będą, wreszcie poczynił zapisy na szpital św. Trójcy, dom schronienia, salę ochrony, kościoły i klasztory, w znacznych kwotach pieniężnych.

— Korespondencya warszawska do Czasu z dnia 10 b. m. zawiera wiele ważnych a naszym czytelnikom nieznanych szczegółów tyczących się wjazdu ks. arcybiskupa Felińskiego na swą stolicę metropolitalną. Z powodu tego powtarzamy tu całą tę korespondencyą:

Wczoraj o godzinie w pół do jedenastéj wieczorem przyjechał do Warszawy z Częstochowy nowy nasz arcybiskup ks. Feliński. Spodziewaliśmy się go o godzinie 5téj po południu i o téj godzinie miał rzeczywiście przyjechać, ale telegram jenerała Lüdersa wysłany wstrzymał księdza Felińskiego, i przyjazd odłożył do godziny 10½. Pomimo tak spóźnionéj pory i stanu oblężenia, wiele karet, sani i nie mało ludu z latarkami udało się w okolice dworca kolei żelaznéj i na ulice, któremi miał przejeżdżać nowy arcypasterz. Noc była jasna, w mieście cisza, a tłum snujących się z latarkami ludzi dziwny efekt musiał sprawić w umyśle ks. Felińskiego. Było coś przypominającego katakumby w téj procesyi latarniowéj, coś tak mówiącego o boleści i smutku narodu, że niemogliśmy się wstrzymać od głębokiego rozrzewnienia. Najlepiéj urządzona manifestacya, nie byłaby ks. Felińskiemu donośniéj przedstawiła stanu narodu, jego obaw i nadziei, nad te milczące jak cienie z latarniami snujące się postacie, pomiędzy tłumami policyi i patroli, które gęsto, jeden za drugim postępowały. Kozacy konno z miną wyzywającą i groźną przerywali ciszę nocną, milicyanci szeptali, komisarze i oficerowie dawali im instrukcye. Równocześnie w pałacu Brylowskim, u gubernatora Kryżanowskaho, jenerałowie i członkowie rady administracyjnéj odbywali narady, (zapewnie oddzielnie wojskowi a oddzielnie rada administracyjna). Zebrali się o godzinie 9éj, rozjechali się o w pół do jedenastéj, w chwili przyjazdu nowego arcybiskupa. O czém radzili? niewiadomo. Ale z wojennych przygotowań na ulicy, z groźnéj pikami i pałaszami najeżonéj nocnéj promenady patrolów, wnosić należy, że radzono w Brylowskim pałacu o nowych środkach wojennych przeciw spokojnym mieszkańcom, może o nowym napadzie na przypadek otwarcia kościołów. Gdy pociąg wiozący ks. Felińskiego, który na wszystkich, co go widzieli, robi najlepsze wrażenie, stanął przed dworcem, gromadka ludu co go oczekiwała, wykrzykła po dwa razy: Niech żyje! Okrzyk ten wyrażał nadzieję, że nowy arcypasterz postępować będzie drogą przez ks. Fijałkowskiego i Białobrzeskiego wskazaną, że nie zerwie jedności kościoła z narodem. Okrzyk ten był także protestacyą przeciw usiłowaniom ajentów rosyjskich, którzy zachęcali do złego przyjęcia arcybiskupa, aby go łatwiéj w ręce rządu popchnąć, i wykazał, iż nie mają oni wpływu na naród, który wbrew ich życzeniom powitał arcypasterza okrzykiem pełnym sympatyi. Na niektórych stacyach wołano: „Prosimy o uwolnienie ks. Białobrzeskiego!“ Ks. Feliński pojechał z dworca kolei do pałacu arcybiskupów, a liczne patrole ścigały jego powóz jak złe duchy, rozpędzając przechodniów batami. Dzisiaj rano o 10éj godzinie ma być w zamku u namiestnika Lüdersa, a jutro rano ma przyjmować warszawskie duchowieństwo, tak wielce prześladowane przez rząd policyjno-wojskowy. Obie strony z wielkiém wytężeniem oczekują, w jakim kierunku pójdzie ks. Feliński; lecz naród z dobrą patrzy na niego nadzieją i spodziewa się, że wśród takich srogich gwałtów dokonanych przez rząd rosyjski przeciw kościołom i wiernemu ludowi, powołany na stolicę arcybiskupią syn syberyjskiéj wygnanki, że zaszczycony ufnością stolicy apostolskiéj odpowie godnie trudnym swoim obowiązkom względem kościoła i narodu. Ważna to chwila powtarzamy, wagę jéj czuje każdy.

Dzisiaj widzimy na ulicach gęstsze jak zwykle patrole, złożone nie z siedmiu, jak od miesiąca bywało, ale dwunastu żołnierzy. Gdy wczoraj kareta arcybiskupa wyruszyła z przed dworca kolei, milicyanci i kozacy nacierali na lud i zmuszali go do rozejścia się, a nie obyło się bez uderzeń batami. Nie rozumieliśmy potrzeby tego kozackiego przekonywania, gdyż lud już rozchodził się, nigdzie nie skupiał się i dążył z latarniami do domów. Wszakże, więcéj niż zwykle widzieliśmy umiarkowania w kozakach, gdyż nie z taką werwą jak poprzednio wykonywali rozporządzenia swoich zwierzchników, i baty łagodniéj spadały na głowy i twarze przechodniów. W tym tygodniu zapewne jeszcze kościoły przez wojsko rosyjskie sprofanowane, będą poświęcone i razem z innemi otwarte. Ufamy, że otwarte zostaną pod warunkami zabespieczającemi ich od profanacyi i napadów policyi i wojska rosyjskiego i po cofnięciu rozkazów gwałcących wolność modlitwy. Cytadela ciągle przepełniona. Małą liczbę osób uwalniają, daleko więcéj nowo aresztują. Przed tygodniem uwolnili ks. Siekluckiego bez żadnego powodu zaaresztowanego, akademika Piotrowskiego i izraelitę Mutermilchena. Wczorajszéj nocy popędzono znowu sześciu młodzieńców skazanych w sołdaty do korpusu orenburgskiego na stepach azyatyckich, a trzech wywieziono do Modlina. Nazwiska ich późniéj podam. Wyprowadzono ich w tajemnicy i jak zwykle odmówiono pociechy pożegnania z rodziną. Rewizyi było znowuż kilka u księgarzy i kupców; nigdzie nic nie znaleziono, gdyż nikt nic zakazanego nie posiada. Naczelnicy wojenni z prowincyi wezwani zostali do Warszawy na naradę. Newiemy jeszcze, co będzie przedmiotem narady, wątpię jednak, czy rzecz idzie o zniesienie stanu wojennego, do zatrzymywania którego, niema najmniejszego powodu, gdyż miasto i kraj jest zupełnie spokojnym, lecz i poprzednio nie było żadnego powodu do jego ogłoszenia. Dziś znów o godzinie 5éj popołudniu pociągiem osobowym przywieziono z prowincyi 6ciu obywateli i młodzieży, czterech z nich już było przybranych w szynele żołnierskie; odwieziono ich do cytadeli. O nazwiskach nie można się było dowiedzieć, ponieważ byli otoczeni przez 30 żołnierzy.

GALICYA.

Kraków, 13 lutego. Czas pisze: Komisya balneologiczna w Towarzystwie naukowém krakowskiém odbyła w dniu 12 b. m. i r. zwyczajne posiedzenie, na którém następujące załatwiono przedmioty: 1) Nadesłano komisyi baln. „Sprawozdanie z zakładu kąpielnego w Druskienikach“ (na Litwie) za r. 1861, wypracowane przez tamtejszego lekarza zdrojowego dr. Pileckiego, tudzież: „Sprawozdanie z Iwonicza“ przez dr. Moszczańskiego drukiem ogłoszone, a na użytek komisyi baln. w 50 egzemplarzach złożone, jako téż obszerne „Sprawozdanie ze Szczawnicy“ dr. Trembeckiego i takowe jednemu z członków komisyi baln. do referatu przydzielono. 2) Odczytano odezwę p. Szalaja do komisyi baln. wystósowaną, o poparcie jego życzeń władzom rządowym przełożonych, co do wywłaszczenia 13stu parcelli gruntów chłopskich, w zamian za dworskie, dla powiększenia zbyt szczupłego parku w Szczawnicy. 3) Odczytano odezwę spółki zdrojowisk krajowych do komisyi baln. w przedmiocie ilości wody w zdroju siarczanym swoszowickim, 4) Dr Żebrawski, członek kom. baln. przedłożył naukowo wypracowaną przez siebie „Mapę balneologiczną Galicyi i Bukowiny“, na któréj obok oznaczenia głównych miast, dróg do zakładów zdrojowych wiodących, wyszczególnił wszelkie miejscowości tychże krajów, zdroje lekarskie posiadające a dotąd znajome, z oznaczeniem rodzaju wód wspomnionych, dodając zarazem, czyli obok zdroju znajdują się zakłady z odpowiedniém urządzeniem do pomieszczenia tamże gości kąpielnych. Powyższą pracę jako pierwszą i jedną w swoim rodzaju, uchwalono oddać na użytek publiczny, staraniem i nakładem Towarzystwa nauk., o co z Zakładem litograficznym Czasu przedwstępna umowa zawartą już została. 5) W końcu dzisiejszego posiedzenia dr Falęcki adjunkt tutejszéj kliniki lekarskiéj, czyniąc zadosyć wezwaniu prezydującego w kom. baln. rektora Dietla, odczytał wypracowaną przez siebie rozprawę o „Gymnastyce tak hygienicznéj jako i lekarskiéj“, jako materyał do skleślenia programu do zakładów gimnastycznych po zdrojowiskach krajowych założyć się mających; jakich ważność i potrzeba zanadto czuć się daje, skoro sami goście zdrojowi w Krynicy do utworzenia w r. 1861 podobnego zakładu czynnie się przyłożyli.

FRANCYA.

Paryż, 13 lutego. Dzienniki półurzędowe paryzkie zamieściły dzisiaj wiadomość, jakoby Jefferson Davis, prezydent stanów południowych Ameryki północnéj, przesłał rządowi francuskiemu dwa projekta. Pierwszy ma na celu zawarcie zgody z gabinetem waszyngtońskim, drugi zaś unieważnienie blokady przez wynalezienie innéj drogi, a to po części lądowéj, dla przewozu bawełny. Wszakże ów wniosek o zgodę w żaden sposób przyjętym być nie może przez rząd stanów północnych, ponieważ ma za zasadę uznanie niepodległości południa. Zresztą chwila rozpoczynania podobnych układów w Waszyngtonie jest jak najniepomyślniejsza, ponieważ tam wszyscy są jeszcze pod wrażeniem świeżego zwycięztwa w stanie Kentucky odniesionego, a oczekując nadzwyczajnych rzeczy po wysłanéj co dopiero wyprawie jenerała Burnside, przekonani są, że z wiosną do reszty opór stanów południowych zgnębionym zostanie. Drugi projekt uważać należy za wymysł li tylko poetycznéj fantazyi, gdyż o przewożeniu tak ciężkiego i tyle miejsca zabierającego przedmiotu, jakim jest bawełna, przez całą szerokość Teksasu i część Meksyku, kraje gdzie nietylko nie ma kolei żelaznyah, ale i dróg nie ma, na serio myśleć nie można. Komisarze południowych stanów, Mason i Slidell, czynią wszelkie usiłowania, aby w sprawie blokady przeciągnąć rząd francuski i angielski na stronę stanów południowych. Wspomnieliśmy już temi dniami o Masonie, który lordowi Russelowi dowodził, nie mogąc jednak cyframi i szczegółami poprzeć swego dowodu, że blokada południowych portów jest li tylko na papierze. Otóż wczoraj wystósował Slidell, obecnie bawiący w Paryżu, notę do ministra Thouvenela, w któréj przytacza nazwiska 400 statków, które mimo blokady, z południowych portów wypłynęły lub do nich wpłynęły; z tego biorąc assumpt wnosi pan Slidell o uznanie nieważności owéj blokady.

— Słychać dzisiaj, że przed kilku dniami posłano naglące rozkazy admirałowi Jurien de La Gravière, dowodzącemu naczelnie w Meksyku, żeby wojska francuskiego po za mury miasta Vera Cruz nie wyprowadzał przed przybyciem posiłków i jenerała Lorencez. Wszakże równocześnie niemal nadeszło zawiadomienie od admirała, jako z temi siłami, które ma dotychczas, zapuszczać się w głąb kraju nie może. Vera Cruz nie jest wprawdzie oblężoną, w właściwém znaczeniu tego wyrazu, ale potwierdza się, że żywność tamże jest droga niesłychanie, gdyż statkami z dalekich stron sprowadzać ją muszą.

— Z Madrytu donosi Patrie, tą razą na pewno, że przyszło do stanowczéj ugody między rządem francuskim i hiszpańskim, względem owych długów za rok 1823, ale ugoda ta nie została jeszcze podpisaną. Poseł hiszpański w Paryżu, Mon, wzbrania się przyjąć przewodnictwa izby deputowanych w Madrycie. W miasteczku Javera, w bliskości Medina Celi wybuchły rozruchy, mające cechę demokratyczną, jak owe, które niedawno temu tak srodze i krwawo w Loja przez rząd stłumione zostały.

— Monitor powszechny ogłasza już dzisiaj prawo o zamianie rentów, które, jak słychać, między kapitalistami na prowincyi niepomyślne znajdzie przyjęcie.

— Dzienniki paryzkie podają, przy sposobności nowych wyborów w akademii francuskiéj, spis wieku wszystkich 40 jéj członków, z którego się pokazuje, że książe Pasquier ma 95 lat, Barante 80, Dupin 79, Guizot 75, Lamartine, Villemain i Berryer 72, Cousin 70, Mignet i Thiers 66, Victor Hugo 60, Montalembert 52, Ponsard 48, Emil Augier, najmłodszy, 42 lat.

— Umarł temi dniami w Wiedniu znany poeta, pisarz i dowcipniś wiedeński Castelli, który zostawił po sobie między innemi ciekawościami najpiękniejszy zbiór rozmaitych tabakierek; jest ich 1500.

— Od soboty zeszłéj uwolnione zostały pisma angielskie przychodzące do Francyi od cenzury, któréj podpadają wszystkie inne zagraniczne dzienniki.

— Jeden z gospodarzy francuskich ogłasza bardzo ciekawe doświadczenie. Zasadził on cztery kartofle, w środek których wsadził dwa boby i dwie fasole. Nie tylko boby i fasole wyrosły nader bujnie i wydały mnóstwo nasienia, ale i kartofle rozrosły się nadzwyczajnie, miały bowiem po dwadzieścia kilka czerstwych i dużych owoców.

— W miesiącu styczniu dzienniki paryskie miały następującą liczbę abonentów: Siècle 53,000, Patrie 28,000, Constitutionnel 20,500, Opipinion Nationale 20,200, Presse 20,000, Débats 10,000, Union 8000, Monde (dwa wydania) 8,300, Pays 6,600, Temps 6,300, Gazette de France 5,600, Ami de la Religion 3,200.

— W tych dniach pojawiło się funduszowe sprawozdanie szkoły polskiéj na Batignolles za rok szkolny poczęty dnia 1go października 1860, a kończący się tegoż d. i m. 1861 r. Dochody w upłynionym roku wynosiły 202,002 franki 20 c. Wydatki przewyższyły tę sumę o 1,384 fr. 92 c., do czego doliczywszy 25,861 fr. przeszłorocznéj zaległości, a 14,296 fr. zaciągnionego długu, pokazuje się, że szkoła w dniu 1 października 1861 r. zamykała rachunki z długiem wynoszącym 41,541 fr. 92 cent. Ta suma porównana z rocznemi potrzebami wynoszącemi 200,000 i z zasiłkiem rządwym 68,000 fr. wynoszącym, przekonywa; jak pilną jest rzeczą, by zakładowi przychodziło w pomoc patryotyczne wsparcie rodaków. Dla wykazania użyteczności filantropicznego i narodowego zarazem zakładu, który pod prezydencyą dr. Seweryna Gałęzowskiego wznieść się potrafił do rzędu najbardziéj cenionych w Paryżu przygotowawczych instytów, dosyć będzie, gdy się przytoczy niektóre daty statystyczzze, samychże wychowańców lub osób zarządzających zakładem, dotyczące. Szkoła polska w Batignolles liczyła 301 uczniów; z pomiędzy których 65 przychodniów, a 236 żywionych w szkole; 29 profesorów i dozorców nauczało i prowadziło młodzież. Zarząd i administracya sprawowane były przez 9 urzędników; 19 służących i 7 rzemieślników ciągle w szkole pracujących. Z ogólnéj liczby uczniów 35 pobierało nauki w liceum Bonaparte; 8 zdało egzamina bachelier; 12 przeszło do szkoły polskiéj przygotowawczéj przy Montparnasse i do innych nankowych zakładów; 1 do szkoły medycznéj; 1 do szkoły farmaceutycznéj; 1 do akademii sztuk pięknych. Inni z ogólnéj liczby 47 opuszczających szkołę, w rozmaitych praktycznych zawodach utrzymania szukają. W ogóle w szkole polskiéj 1 uczeń kosztuje w przecięciu 864 fr. 25 c. rocznie. To pobieżne sprawozdanie uzupełnię wiadomością, że biblioteka szkoły polskiéj w ciągu upłynionego roku powiększyła się o 4,000 przeszło tomów pochodzących z zapisu śp. Antoniego Hłuszniewicza, jak niemniéj z ksiąg od Joahima Lelewela za życia jego przez szkołę nabytych, lub po śmierci przez familią ofiarowanych. Tak więc cały księgozbiór naszego historyka znajduje się obecnie w bibliotece szkoły polskiéj; w dwojaki przeto sposób jéj wartość podwyższa: wzbogaca ją bowiem w dzieła wysokiéj naukowéj wartości i czyni drogą, jako pamiątkę po polskim uczonym i patryocie.

Paryż, 14 lutego. Rząd angielski udzielił parlamentowi całéj korespondencyi dyplomatycznéj, tyczącéj się sprawy meksykańskiéj. Z owéj korespondencyi okazuje się, iż rząd angielski, występując w obronie zasady téj, że Meksykańczycy mają prawo do rządzenia i urządzenia się, jak im się podoba, nie dozwoli Francyi i Hiszpanii użycia środków, któreby gwałt zadawać mogły nieprzymuszonéj woli ludu meksykańskiego. O arcyksięciu Maksymilianie wzmiankować zaczynają owe depesze dopiero od połowy miesiąca stycznia. W owym to czasie dowiedział się lord Cowley, poseł angielski w Londynie, że oficerowie francuscy, udając się na wyprawę meksykańską, oświadczali publicznie, jako idą na to, aby wynieść na tron arcyksięcia Maksymiliana. Lord Cowley poszedł natychmiast po bliższe objaśnienie téj rzeczy do ministra Thouvenela, który mu odpowiedział, że wprawdzie nie rozpoczęto jeszcze między Paryżem i Wiedniem żadnych o to układów, ale że takowy zamiar jest rzeczywiście i podanym został przez kilku Meksykańczyków, którzy się w tym celu już do Wiednia udali. Wszakże minister Thouvenel przemilczał o tém, że owi Meksykańczycy widzieli się już z cesarzem i pojechali do Wiednia za formalném przyzwoleniem rządu francuskiego. Na zawiadomienie lorda Cowleya odpowiedział lord Russeł, że, jeśliby lud meksykański z własnego popędu arcyksięcia osadził na tronie, natenczas Anglia nic przeciw temu mieć nie może, ale że nie będzie miała udziału w przedsięwzięciu którego celem byłoby narzucić Meksykanom jakąkolwiekbądź formę rządu. Daléj dowiadujemy się, wbrew wszelkim krzykom dzienników wiedeńskich, że arcyksiążę przyjął kandydaturę, wszakże pod trzema warunkami, najpierw, że się Meksykanie dobrowolnie na to zgodzą, powtóre, że mocarstwa europejskie potwierdzą jego wyniesienie

wreszcie, że daną mu będzie materyalna podpora na pierwsze lata panowania, dopókiby się należycie na tronie nie ustalił. W skutek tych meksykańskich układów mają być obecnie stósunki między Paryżem i Wiedniem nader czułe i przyjacielskie.

— Wnioski stanów południowych do rządu waszyngtońskiego, o których wspominaliśmy, są podobno te same które prezydent Davis przesłał do mocarstw europejskich, aby je nakłonić do uznania samodzielności związku południowego. Obowięzują się stany południowe do zaprowadzenia zupełnéj wolności handlu i wymiany, i do zniesienia niewoli przez usamowolnienie wszystkich dzieci niewolników, któreby się od pewnéj daty począwszy urodziły, wszakże żądają uznania niepodległości swojéj pod względem politycznym. Nie potrzeba zaręczyć, że wnioski te w Waszyngtonie żadnego przyjęcia nie znajdą.

Wszystkie dzienniki angielskie donoszą, z rozlicznemi uwagami, że rozpoczęte między bankiem francuskim a kapitalistami londyńskiemi układy o pożyczkę 4 milionów funt. szt. z procentem 6 od sta za rękojmią zaliczki rentów francuskich, rozbiły się jak najzupełniéj.

— Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego, uniewinniał się najpierw deputowany Dalmax, z zarzutu jakoby był korespondentem do dziennika Independance belge, poczém wystąpił prezydujący hrabia Morny z oświadczeniem, że korespondencye owego dziennika, tyczące się ciała prawodawczego są niegodziwe ponieważ mają na celu wystawić na śmieszność członków tego ciała. Oświadzenie to tyczy się owego pseudoakademika Pamard, o którym wspominaliśmy, a którego Indépendance dotkliwie zaczepiła.

— Ciało prawodawcze w intereresie swoim pominie podobno sprawę rzymską, chcąc uniknąć przedmiotu któryby członków i publiczność mógł roznamiętnić. Natomiast w adresie senatu umieszczony będzie nader osłodzony i rozwodziony wyraz żalu że rząd papieski nie uwzględnił wiadoméj noty Thouvenela. Wzmiankę tę sam przewodniczący Troplong zamieścić postanowił, aby tym sposobem usunąć poprawkę wiele drażliwą księcia Napoleona, która podobno tak brzmieć miała: „Senat wyraża żal głęboki, że dwór rzymski nie przyjął przychylnie wniosków postawionych przez Francyą w depeszy z d. 18 stycznia.“

WŁOCHY.

Turyn, 10 lutego. Z kilku miast znaczniejszych donoszą nam o nader burzliwych demonstracyach przeciw władzy świeckiéj papieskiéj. Przyszło do nich mianowicie w Florencyi, jak już donieśliśmy, daléj w Genui, w Perugii, Como, Bergamie, Medyolanie i Neapolu. W tym ostatniém mieście główna ulica, toledońska, świątecznie była w chorągwie i wieńce ustroioną; napełniały ją zbite tłumy ludu, między którym widać było wielu księży; wołano, jak zwykle: niech żyje Rzym stolica Włoch! Tłumy stały przez czas długi przed konsulatem francuskim. Podobne sceny odbyły się także w Reggio. W Rzymie policya francuska przeszkadza takim objawom, które publiczność chce w teatrach wyrabiać. Słychać także że przytrzymamo w Rzymie kilku Neapolitańczyków, którzy w podejrzanym zamiarze i zbrojni kręcili się koło mieszkania króla Franciszka.

— We Florencyi przyszło wczoraj do rozruchu ulicznego z następującego powodu. Wychodzi tam dziennik reakcyjny Il Contemporaneo, który niedawno temu, z powodu wiadoméj noty ministra Thouvenela do margrabiego Lavalette, ogłosił, pod napisem: niech żyje Antonelli: artykuł nader obelżywy dla cesarza Napoleona i dla króla W. Emanuela. Redaktor owego dziennika, niejaki Saint-Pol napisał przedwczoraj w dzienniku swoim do jenerała Sonnaz, że jeśli jenerał nie ukarze żołnierzy, którzy nań gwizdają na ulicy, natenczas on ich sam ukarze; w liście swoim dodał między innemi, że sztandar wielkich książąt, którego broni, jest równie szlachetny jak sztandar wojska włoskiego. Gdy ów list przeczytano, zebrały się liczne tłumy ludu przed domem redaktora, wdarły się do jego mieszania i zburzyły tam wszystko do szczętu. Na wieść o rozruchu udał się natychmiast prefekt aby nadużyciom koniec położyć, jakoż na jego wezwanie rozeszło się zbiegowisko. Podobno redaktor Saint-Pol został przytrzymany.

Turyn, 11 lutego. Z Reggio donoszą, że przedwczoraj uwięziono tam mnóstwo ludzi, jako podejrzanych o spiski burbońskie. Z Benewentu zaś i jego okolic bardzo niepomyślne dochodzą wiadomości; rozboje nietylko w tych stronach nieustały, ale lasy i drogi w całym owym kraju znów tak niepewne, że bez eskorty wojskowéj podróżować nie można. Natomiast Sycylia całkiem spokojna, a wieści w zagranicznych pismach o rozruchach tamże wybuchłych rozszerzane, są całkiem fałszywe.

Turyn, 12 lutego. Oprócz demonstracyi przeciw świeckiéj władzy papieskiéj i na korzyść zjednoczenia całych Włoch ze stolicą Rzymem, które się odbyły w przytoczonych już poprzednio przez nas miastach, przyszło do tego rodzaju objawów znów w Liwornie, Modenie i Salernie; słychać także, że i niektóre sycylijskie miasta poszły za tym przykładem. Wiadomo, jak już donosiliśmy, że zaraz po manifestacyi florentyńskiéj rząd włoski wystósował okólnik do wszystkich prefektów, potępiając tego rodzaju objawy i wzywając ich, aby użyli wpływu swego i skutecznych środków ku zapobieżeniu im; okólnik ten wystawia zarazem trudne położenie rządu włoskiego, który z jednéj strony z trudnością się oprzeć zdoła zapalonym dążnościom ludu do ukończenia dzieła jedności włoskiéj, z drugiéj zaś ulegać musi względom i koniecznościom dyplomatycznym. Monitor urzędowy francuski mówiąc o tym okólniku powiada niesłusznie, że „wiadomości, które z Włoch odbieramy, dowodzą coraz wyraźniéj konieczność, w jakiéj znajdował się rząd królewski, aby wezwać do porządku prawnego kraj, skłonny do wszelkich gorączkowych wybuchów (efferrescences).“ Gdyby Monitor francuski porównał bezstronnie postępowanie ludu włoskiego w całym przebiegu tego okresu jego usamowolnienia z postępowaniem narodu francuskiego we wszystkich jego powstaniach, toby zapewne gorączkowe wybuchy znalazł nie na południowych lecz na północnych stronach Alpów. Owszem cierpliwość, godność i umiarkowanie, którego lud włoski tylokrotne złożył dowody od czasów zakończenia wojny, są pod każdym względem podziwienia godne.

— Na ostatniém posiedzeniu izby deputowanych zwrócono uwagę rządu na konieczność naprawy i uzupełnienia portu Ankońskiego, zwłaszcza dla tego, iż ten port byłby podstawą wszelkich działań morskich w razie jakiéj wojny z Austryą.

— Tygodnik turyński Revista contemporanea ogłosił cały szereg listów prywatnych zmarłego ministra Cavoura nader zajmujących i ważnych, gdyż są pisane z Paryża i Londynu w czasie kongresu paryskiego i przygotowujących się późniejszych wypadków włoskich.

— Listy z Rzymu świadczą o jak najlepszém porozumieniu, które teraz zachodzi między kardynałem Antonellim a posłem francuskim, margrabią Lavalette.

Rzym, 5 lutego. Piszą ztąd do Czasu: Mieliśmy słuszność, utrzymując, iż rząd rosyjski bruździ i że usiłuje wycofnąć obietnicę nuncyatury uczynioną, jak się coraz jaśniéj pokazuje, jedynym celem oszukania Rzymu i wyłudzenia odeń jakiegobądź kroku przeciwko Polsce lub otrzymania przynajmniéj, by milczał jak można najdłużéj. Jakoż tak jest w rzeczy saméj. Rząd rosyjski nie odmówił jeszcze całkiem nuncyatury, ale chce ją mieć czasową, nie zaś stałą, jak tego ojciec św. pragnie. Pan Kisielew paryzki głośno się z tém odzywa, a p. Kisielew rzymski już w tym samym sensie zaczął przemawiać. Ojciec św. jest wielce oburzony tém matactwem rosyjskiém i zawołał niedawno: „Ten rząd rosyjski jest istotnie niegodziwym i przewrotnym! (Un governo iniquo e perverso.)“ Zdaje się bowiem, iż nie ma wcale intencyi wypuszczenia uwięzionych księży ani powrócenia ks. Białobrzeskiego i kapłanów do Syberyi wywiezionych. Ks. Felíński ma rozkaz upominania się jak najgorliwiéj ze swojéj strony o uwolnienie czcigodnego księdza administratora, którego papież pragnie koniecznie jak najrychléj. Pius IX niewymownie także był oburzony czytając zbrodniczy i niecny dekret rosyjskiego rządu przeciwko ks. Białobrzeskiemu i to śmieszne ułaskawienie, co go do Bobrujska zawiodło. Ojciec św. uznał i potwierdził całkowicie postępowanie księdza Białobrzeskiego; byłby mu sam rozkazał tak uczynić jak uczynił, gdyby była tego potrzeba; więc spełnienie rozkazu papieskiego byłoby się stało przyczyną rozstrzelania czcigodnego kapłana, a władze rosyjskie skazałyby były katolickiego księdza na śmierć za posłuszeństwo papieżowi!... A jednak w obec tak strasznych, tak babilońskich bezprawiów, znajdują się ludzie dość podli, by im czołobitność oddawać i wyśpiewywać lirycznie litość carską!! Korespondent petersburski Indépendance Belge pisze: „Łaska w rzeczy saméj jest równie wielką jak mądrą. Co się zaś tyczy wyroku trybunału wojskowego, nie mam co mówić i schylam czoło przed jego sądem.“ Bezczelność przedajności, kiedy człowiek lub dziennik dojdzie w niéj do tego stopnia co Indépendance, nie oburza już, lecz tylko śmieszy. Mówią tutaj iż Rosyanie zaczynają się przekonywać że się omylili na ks. Felińskim. Będzie to miła niespodzianka dla p. Kisielewa, który orła białego dostał i rzekł do odjeżdżającego feldjegra uderzając go poufnie po ramieniu: „Stupaj bratiec! my wsio pałuczyli czewo tolko chatieli!“ Jedź bracie! my wszystko otrzymaliśmy czegośmy tylko chcieli.

TURCYA.

Carogród, 11 lutego. Pomimo że po wstąpieniu sułtana Abdul-Aziza na tron lista cywilna znacznie zmniejszoną została, sułtan przeznaczał znaczne sumy oszczędzone z prywatnéj swéj szkatuły na potrzeby państwa. I tak wczoraj przekazał znów 20 milionów piastrów na pokrycie zaległego żołdu wojska i pensyi urzędników.

— Z teatru wojennego nadeszły tu następujące wiadomości: Z Kotaru, 9 lutego. Przy górnym i dolnym Sestani zaszły 3 b. m. dwie utarczki. Turcy stracili 50 żołnierzy, a liczba poległych Czarnogórców nie jest znaną. Znaczny oddział wysyła tam rząd turecki, gdzie również jak w Karnicy i w Sewcy znajduje się około 3000 Czarnogorców. Z Mostaru zaś pod dniem 10 lutego donoszą, że Czarnogórcy w liczbie 500 usiłowali napaść z nienacka 6 b. m. na Kłobuk, lecz zostali odparci ze stratą 4 ludzi przez załogę turecką. Kłobuk jest małą lecz silną warownią niedaleko Trebinii. Nareszcie z Trebinii donoszą pod dniem 11 b. m., że Antoni Dakowicz, wojewoda Grahowa oddzielił się od Czarnogóry i przyłączył się do innych powstańców hercegowińskich, których liczba wzrosła do 5 tysięcy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 lutego. Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż zarząd centralny towarzystwa rólniczego zamierza dnia 13 czerwca br. urządzić wystawę rólniczą. Tym końcem, przedsięwziął zarząd już stósowne kroki u władzy policyjnéj, i w magistracie miasta Poznania, a skoro tylko zezwolenie z strony tych władz, czego się spodziewać należy, nastąpi, program wystawy natychmiast przez pisma tutejsze ogłoszonym zostanie.

— Jak się dowiadujemy, pan hr. Radoliński z Borzęciczek sprawę swą znaną już czytelnikom naszym przeciw Ziemstwu, co do udziału w funduszu właściwym, w najwyższym trybunale przegrał.

Z Poznania, 17 lutego. Od wielu lat już skarżą się mieszkańcy Poznania na wzmagające się żebractwo, i wielokrotnie było to pytanie wznawiane, czy, aby temu złemu zapobiedz, urzędnicy policyjni energiczniéj by występować nie mogli? Tymże przecież służy tylko prawne upoważnienie, żebraków na ulicy o jałmużnę domawiających się, aresztować resp. ukarać, przeciw żebrakom zaś do domów i handli wchodzącym, nie mają żadnego prawa. W ostatnim głównie czasie przybrało to żebractwo niezmierny rozmiar, i pod którego pokrywką rozliczne odbywają się kradzieże, tak, że z wielu stron dało się słyszeć, iż chętnieby na pewną stałą miesięczną składkę przystano, byleby przez to żebractwu się zapobiegło. Na też przyrzeczenia rachując, zebrało się kilku obywateli tutejszych i umyślili dla miasta Poznania „stowarzyszenie przeciw żebractwu“ utworzyć. Nasamprzód wywiedzieli się oni o liczbie żebraków pomocy potrzebujących, która do tego czasu do 120 osób dochodzi. Statuta poniżej zamieszczone wykazują w jaki sposób czynność tegoż stowarzyszenia ma być wykonywaną.

Statuta stowarzyszenia przeciw żebractwu w mieście Poznaniu. § 1. Stowarzyszenie zamierza zapobiedz żebractwu w mieście Poznaniu tem, że członkowie tegoż, zamiast żebrakom osobno dawać, stałe miesięczne składki płacą, z którego przychodu pomocy prawdziwie potrzebujący, 1 i 15 każdego miesiąca, wsparcie otrzymują. § 2) Członkiem stowarzyszenia jest każdy, który składkę miesięczną regularnie płaci, a którą woźny stowarzyszenia odbierać będzie. Kwartalne, półroczne i całoroczne składki są dozwolone. § 3) Czynność stowarzyszenia wykonywaną będzie przez dyrekcyą na cały rok obraną, która się składa, 1) z przewodniczącego, który zarazem prace piśmienne odrabia, 2) z rendanta który zarazem jest zastępcą przewodniczącego, 3) z 6 zasiadających, deputowanych cyrkułowych, których obowiązkiem jest, wyśledzić biednych pomocy potrzebujących i rozdać datki. Uchwały dyrekcyi już wtenczas są ważne, skoro 5 członków na sesyi było obecnych. § 4) Przewodniczący, a wrazie przeszkody jego zastępca, skoro uzna za konieczne, powołać dyrekcyą każdego czasu na konferencyą. § 5) Rocznie odbędzie się przynajmniéj jedno walne zgromadzenie, o czém gazety swojego czasu doniosą, nadzwyczajne zaś, według potrzeby. Do obowiązków walnego zgromadzenia należy w § 3cim wzmiankowany obór dyrekcyi, odebranie rachunku rocznego i zmiana statutów lub uformowanie celowi odpowiadających wniosków. § 6) każdy członek stowarzyszenia obowięzuje się żebrakom żadnéj jałmużny nie udzielać, każdego jednakże pomocy szukającego do właściwego deputowanego cyrkułowego posłać, który o moralności i potrzebie tegoż dowiedzieć się winien. Wszyscy inni zaś, którzy pomocy żądają, a mianowicie rzemieślnicy wędrujący mają być do miejscowéj kasy odesłani, gdzie rzeczywiście potrzebujący, ustanowioną pomoc otrzymają. § 7) Członkowie stowarzyszenia otrzymują dla ich poznawania tabliczki blaszane z napisem: „stowarzyszenie przeciw żebractwu.“ Tabliczkę takową odbierze każdy członek, winien ją jednakże przy wystąpieniu ze stowarzyszenia lub przy wstrzymaniu się ze składką zwrócić lub woźnemu wylegitymowanemu się, wręczyć. § 8) Dyrekcya rozstrzyga, kogo przyjąć pod zupełną stowarzyszenia opiekę, i ustanawia na jak długi czas takowa ma się rozciągnąć. W naglących przypadkach jest przewodniczący upoważniony, wsparcia aż do najbliższéj konferencyi udzielać. § 9) Dyrekcya jest zobowiązaną z wszystkiemi innemi stowarzyszeniami i zakładami dobroczynnemi miasta, a szczególnie z deputacyą ku wspieraniu biednych w bliższe stosunki wejść, aby przez to właściwe potrzeby poznawać i zbawiennym skutkiem działać mogła. § 10) Rendant ma kasę poruczoną, płaci za asygnacyą przewodniczącego i składa na każdéj konferencyi rachunek, roczny zaś w miesiącu styczniu każdego roku. § 11) Koszta zarządu, posyłek, ogłoszeń, druków, jako i sprawienie tabliczek zapłacone będą z kasy stowarzyszenia. Dyrekcya sprawuje swój urząd bezpłatnie. § 12) Komitet, który stowarzyszenie przywiódł do życia pozostaje do walnego zgromadzenia w styczniu 1863 mającego się odbyć, w czynności, gdzie takowy natenczas złoży publiczne sprawozdanie, po którém obór nowéj dyrekcyi przez wszystkich członków stowarzyszenia nastąpi.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [346]

Na wniosek sukcesorów po Antonim i Cecylii Gniotczykach następujące grunta tu w Środzie położone, pojedyńczo lub całkiem li podług ustanowienia interesentów, celem podziału w dobrowolnéj subhastacyi

dnia 24 marca 1862, przed południem o godzinie 10

w miejscu sądowém, najwięcej dającym sprzedane być mają:

a. dom mieszkalny wraz z podwórzem No. 127 oszacowany na 568 tal.,
b. folwark No. 167 z nową stodołą, stajniami, podwórzem ogrodem oszacowany na 921 tal. 20 sgr.,
c. 3½ kwarty roli czyli 43 morgi 132 prętów kwadratowych, blisko miasta, oszacowane na 2405 tal. 10 sgr.,
d. kwarta roli czyli 12 mórg 13 []prętów tuż przy mieście, oszac. na 724 tal. 10 sgr.,
e. pół kwarty roli, 9 mórg 49½ []prętów ku Topoli, oszac. na 463 tal. 22 sgr. 6 fen.,
f. kwarta roli, przymiarek, 13 mórg 144 []pr. oszac. na 414 tal.,
g. dwa ogrody polne, oszac. na 100 tal.

Środa, dnia 1 lutego 1862.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział II.

[411] **Dyrekcya.**

Gniezno, dnia 17 lutego 1862.

Na wspólną wieczerzą Koła Towarzyskiego na godzinę 7 dnia 25 b. m. zapraszam podpisana Dyrekcya z nadmienieniem iż cena kolacyi dla mężczyzn 3 złp. wynosić.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się dla powiatu Poznańskiego w dniu 21 lutego w Poznaniu w Bazarze o godzinie 11 z rana. [403]

Podziękowanie.

Wielmożnemu Państwu **Haakostwu** w **Nowcu** za hojnie kościołowi tutajszemu udzielone dary, niżéj podpisani w imieniu całéj parafii, najczulsze niniejszém składają dzięki.

Dolsk, dnia 13 lutego 1862.

Kollegium kościelne. [402]

Doniesienie.

Od Ś. Wojciecha r. b. karczma wraz z stajnią zajezdną wypuszczoną być ma na lat 3 w dzierżawę i to przez licytacyą więcéj dającemu. W tym celu wyznaczonym został w biurze dominialném tutejszém termin na dzień **27 m. b.** o godzinie 10 z rana, o czém chęć dzierżawienia mających uwiadamia się niniejszém.

Konarzew p. Stęszewem, 12 lutego 1862.

Dominium. [373]

Nauczycielka, Polka, wykształcona, mogąca ukończyć wychowanie młodych panienek, szuka od 1 kwietnia umieszczenia. Bliższą wiadomość powziąść można w eksp. Dzien. [401]

Młodzieniec chcący się wykształcić w sztuce kucharskiéj niechaj się zgłosi do Myliusa Hotelu Drezdeńskiego w Poznaniu. [397]

Leśniczego, Polaka, dokładnie z swym fachem obeznanego, poszukuje od 1 kwietnia br. dominium **Boguszyn** pod Książem. [380]

Ogrodnika bezżennego potrzebuje od 1 marca r. b. Dom. **Gogolewo** pod Miejską Górką. [291]

Dominium **Tarkowo** pod Nową Wsią pow. Inowrocł. poszukuje do gosgodarstwa **elewa**, Polaka, z dobremi zaświadczeniami. Bliższą wiad. na miejscu. [385]

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 mórg — od Śgo Jana r. b. Listy fr. **B. F. poste rest. Bojanowo miasto.** [65]

Cielęta na sprzedaż.

Na wczesne zamówienia będzie jeszcze można nabyć u mnie kilka cieląt **Shorthornskiéj** rasy. Pochodzą one od wielkich, dojnych holenderskich (amsterdamskich) i nadnoteckich krów, po stadniku Shorthon, potomka Sawbridgewortha (zob. H. B 111 5 1).

Bogdanowo pod Obornikami. Dworzec kolei żelaznéj Szamotulski.

(400) **. M. Witt.**

Czerwoną i **białą koniczynę** jak równie wszystkie **nasiona trawne** kupuje i sprzedaje

S. Calvary,

[370] handel nasion.

= Renomowany handel nasion **Marcina**
= **Grashoffa** z **Quedlinburga** przekazał nam
= sprzedaż swoich nasion dla Księstwa Poznań-
= skiego; upraszamy więc o zamówienia naju-
= przejmiéj. Katalogów i cenników nabyć u
= nas można darmo, a przy znaczniejszych po-
= kukach zapewniamy znaczne korzyści.

Julius & Simon Lasch,

[406] Poznań, Rynek No. 57.

Królewsko-pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsohna na **bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefałszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku No. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse No. 27. [348]

Poudre à parfumer

Demarsowa w Paryżu.

Co do delikatności przez nikogo dotąd nie przewyższone francuskie salonowe kadzidło, którego dla przepysznego zapachu kwiatowego używają na dworze cesarskim i w wielkiéj operze w Paryżu.

Papier à parfumer

wyrabiany z balzamu i korzennych ziół ogrodów na Wschodzie, łączy w sobie zapach oranżeryjny z wonią kwiatów wiosennych.

Eau de vie de Lavande

oddala zaduch z pokoi, orzeźwia i wzmacnia. Mała ilość wlana w wodę do mycia lub w kąpiel działa nadzwyczaj skutecznie na zdrowie.

Niemniéj ulubione parfumy Jockey Club, Triple Extrait, Macasar olejek i francuskie zielne mydełka. Wszystkie parfumy te, robione podług oryginalnych recept, oddałem na skład wyłączny na Poznań i okolicę panu **Izydorowi Applowi,** obok banku król.

C. v. Klinkowström, aptekarz w Paryżu.

Benzin, woda na plamy, która wszystkie dotąd polecane w użyteczności przewyższa. Oddala szybko i na zawsze plamy tłuste z każdéj materyi, nie nadwerężając bynajmniéj jéj delikatnych włókienek i koloru. Dostać można u pana **Izydora Appla** w Poznaniu. [407]

C. v. Klinkowström.

Czterech **oldenburskich stadników** dwóch i trzechletnich mam na sprzedaż.

[386] **Filip Weitz** jun.

---

100 maciorek zdatnych do chowu, kotnych po baranach z jednéj z renomowanych owczarni Szląska, stoi na sprzedaż w **Malpinie** pod **Dolskiem.** [344]

W **wtorek** wieczór są u mnie **wieprzowe nogi z chrzanem** (czyli Eisbeine).

L. Masłowski,

[410] Jezuicka ul. No. 9.

Reńskie
KARMELKI NA PIERSI
według kompozycyi
Prof. Dr. Albersa w Bonn.

Chlubnie znane **Karmelki te prawdziwe reńskie na piersi** zyskały przez swoję dobroć u wszystkich używających je nadzwyczajną sławę i polecenie. Sprzedają się prawdziwe w zapieczętowanych różowo-czerwonych tytkach, mających na przedniéj stronie wyobrażenie „**Ojca Renu i Mozeli**“ po 5 sgr. tylko u

[405] **Hermana Moegelina,** Wrocławska ulica 9.

Morasa środek wzmacniający włosy.

Eau de Cologne philocome wstrzymuje na **pewno wypadanie włosów,** i jest jedyném i prawdziwém środkiem przeciw zarychłemu **osiwieniu;** cała flaszka 20 sgr., pół 10 sgr.

Nabyć można u **C. Barthfelda,** ulica Nowa No. 4. [408]

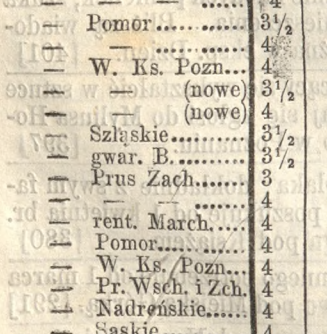

CHINSKI SRODEK
do farbowania włosów.

Flakonik 25 sgr.

Najdoskonalsza ta kompozycya farbuje włosy, brodę i brwi w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natychmiast i prawdziwie. Flakonik jest opieczętowany pieczątką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

Oryentalny środek do pozbycia włosów.

Flakonik po 25 sgr.

Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikatniejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U płci pięknéj niekiedy zdarzające się ślady zarostu brody, zrosłe brwi, zarosłe ciało i skroń środek ten usuwa w 15 minutach.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u

Herrmanna Moegelina,

przy ul. Wrocławskiéj ner 9.

[395]

Teatr miejski. [404]

W wtorek, 18 lutego. Na wyłączny dochód pana Stengel'a. Die Zauberflöte, wielka opera Mozarta.

BAZAR.

Sobota, dnia 22 lutego 1862.

wieczorem o godz. 7½.

KONCERT

dany przez

Jana v. Bülowa,

pianistę nadwornego.

Program:

1. **Sonata** op. 81 (Les adieux, l'absence et le retour.) Beethovena.
2. **Chants polonais** Chopina & Liszta.
3. a) **Ave Maria** } transcrt
   b) **Valse brillante** } par Liszt Schuberta
4. a) **Piece religieuse** op 62 Nowakowskiego.
   b) **Polonaise** Moniuszki.
5. a) **Nocturne** op 37 nr 2 (G-dur) Chopina
   b) **Paraphrase** de Rigoletto par Liszt, Verdego.
6. a) **Polonaise heroique** } Liszta.
   b) **Marche Nationale** }

Biletów na numerowane krzesła po 1 tal., na balkon i miejsce do stania po 20 sgr. dostać można w nadw. handlu muzykaliów ED. BOTE'go & G. BOCK. [409]

Na giełdzie: Żyto: 2000 funtów, na luty 46½ żąd., luty-marz. i marz.-kw. 46 żąd., kw.-maj 46 pł., maj-czer. 46¼ tal. pł. Owies: na kw.-maj 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu, na luty i luty-marz. 12⅙ żąd., marz.-kw. i kw.-maj 12⅓ żąd., wrz.-paź. 12⅚ tal. pł. Okowita: w miejscu 15⅝ pł., na luty i luty-marz. 16⅛ żąd. marz.kw. 16¼ żąd., kw.-maj 16⅜ pł., maj-czer. 16½ pł., czer.-lip. 16⅝ tal. pł.

Bydgoszcz, 15 lutego.

Pszenica: węcpel 68—76. Żyto: 43—45. Groch. 36—42. Jęczmień: wielki 36—38, mały 25—30. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Gdańsk, 15 lutego.

W tym tygodniu mieliśmy po większéj części piękną pogodę, stale mniejszy lub większy mróz, a w ostatnich dniach dość częste zamieci śnieżne.

Na wszystkich placach angielskich, transakcye zbożowe bardzo ograniczone i mniej jeszcze było ochoty do kupna jak w zeszłym tygodniu. Lubo nikomu nie tajnem, że produkcya krajowa większą część swych zapasów sprzedała, i że Anglia żadnych zasobów składowych nie posiada, targi przecież pozostają obojętne i wszyscy ograniczają swe zakupy na zaspokojenie dziennych potrzeb, w oczekiwaniu, że dowozy wschodniéj i południowéj Europy, hojnie place angielskie na wiosnę w zbożе zaopatrzą. Przy tak ograniczonéj działalności, ceny były bardzo nieregularne, a gdzie bez zmiany się utrzymały, to pozostały po większéj części nominalne. Pszenicy krajowéj był tylko mały dowóz, a chociaż w skutek silnych mrozów była nie złéj kondycyi, przecież mało miała pokupu.

W Francyi na wielu placach, ceny cokolwiek się wzmocniły szczególniéj jeśli dowóz produkcyi krajowéj był mały. W ogólności mało zawierano interesów i tylko małe partye znajdowały kupców. Polepszenie pozycyi targowéj zatém jeszcze za stanowcze przyjąć nie można.

Targi nasze również obojętne jak w zeszłym tygodniu. Chęć do spekulacyi znikła zupełnie z naszego placu. Dowóz koleją był mierny, a ceny jakkolwiek się chwiały, przecież bez zmiany się utrzymały. Do kontraktowania na odstawę nie było wiele ochoty, sprzedano tylko około 9000 szefli na kwiecień tal. 2. 0. 10 z wagą 81 funt. 25 łut. na czerwiec, lipiec tal. 1. 28. 4—tal. 1. 29. 2.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 17,400, żyta 13,200, jęczmienia 240, owsa 270, grochu 1200, rzepaku 1500.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funty	łuty	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszenicy	81 5	83 24	2 25 —	3 5 —
	84 13	86 22	3 5 —	3 14 9
	87 21	89 1	3 15 —	3 19 7
Żyta	— —	81 25	1 29 —	2 6 6
Grochu	— —	— —	1 20 —	1 27 6
Rzepaku	— —	— —	3 28 4	— — —

Kursa Zamian:

Londyn 6 21⅜. Amsterdam 141⅞.

Aleksander Makowski et Comp.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 17 lutego.

Żyto: wyp. 50 węcpli na luty i luty.-marz. 44 1/12 pł., marz.-kw. 44⅛ żąd., na wiosenną odstawę 44⅛ pł., kw. maj 44¼ tal. żąd. Okowita: wyp. 15,000 kwart, z beczką na luty 16 pł., marz. 16 1/12 pł., kw. 16¼ pł., maj 16 5/12 czer. 16⅔ pł, lip. 17 1/12 tal. żąd.

Berlin, 15 lutego.

Żyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52½—53, na luty 52½ pł., luty-marz. 51⅜ pł. na wiosenną odstawę 50¾ pł., maj-czer. iczer.-lip. 51 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 tal pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12⅞ pł., na luty luty-marz. i marz kw. 12⅝ żąd., kw.-maj 12 11/12 pł., maj-czer. 12⅞ pł., wrz-paź. 12¾ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17¼ pł., z beczką na luty i luty-marz. 17⅛ pł., marz.-kw. 17⅓ pł., kw.-maj 17 7/12 pł., maj-czer. 17¾ pł., czer.-lip. 17⅛ lip.-sier. 17 5/12 pł., sier.-wrz. 18⅚ tal. pł.

Wrocław, 15 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	85—89	83	76—80	za szefel
„ żółta	85—89	83	76—80	
Żyto	60—61	59	56—57	
Jęczmień	39—40	38	34—36	
Owies	26—28	24	22 23	
Groch	58—60	52	45—48	

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 17 lutego 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	27	—
„ średniéj „	2	18	9	2	21	—
„ ordynar. „	2	10		2	12	—
Żyta ciężkiego	1	25	—	1	27	—
„ lżejszego „	1	20	—	1	22	—
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	—
Owsa „		24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	22	6
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	11	—
Perek „	—	13	—	—	14	—
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	8	—	—	11	—	—
Koniczyny białéj „	14	—	—	17	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 15 lutego	15	22	6	15	27	6
dnia 17 —	15	20	—	15	25	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 15 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd.	4½	—	102⅛
— 1859	5	108¼	—
— 1856	4½	—	102⅛
— 1858	4	—	100¼
— prem. 1855	3½	—	122¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅝
— Marchii	3½	—	89½
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	90	—
— — —	4	—	98⅜
— Pomor.	3½	91¾	—
— —	4	—	101½
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	97
— Szląskie	3½	94⅛	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	88¼
— —	4	98½	—
— rent. March.	4	99¾	—
— Pomor.	4	99¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	98¼
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99½
— Szląskie	4	100	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50¾
— Pożycz. narod.	5	—	60¾
— Obligi 250 fl.	4	67	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	85¼
— 6 —	5	98½	—

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	—	60
Polsk. obligi skarb.	4	—	80½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	85	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92½
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	—	459½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 10
Austr. bankn.	—	—	72½
Polskie bil. bank.	—	—	84¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	134½
Berliń.-Hamb.	4	116	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	155½
Berl.-Szczecin.	4	—	125
Wrocł.-Freib.	4	118¾	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	54
Koźlo-Bogumin.	4	—	40⅛
— pierwot.	4½	—	87
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	52½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	59¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	136½
— Lit. B.	3½	121	—
Opol-Tarnowic	4	37	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	91

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	83
Gdański bank. pryw.	4	—	96¾
Dysk. Udział komm.	4	—	90¾
Gota. bank. pryw.	4	77	—
Hanow. dito	4	—	95¼
Królew. dito	4	96¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	69½
Magd. bank pryw.	4	—	89
Pomor. bank. rycer.	4	—	85½
Pozn. bank prow.	4	94½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122¼
Szląsk. Stow. bank.	4	—	92
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	76
Minerwy Szląskiéj	5	—	27½
Concordia	4	—	107¼
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅝
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103⅝
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¾
— Lit. C.	4½	102	—
— Lit. D.	4½	101¾	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95¼
Koźlo-Bogumin.	4	89¼	—
— III. Em.	4½	—	95
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
— konwen.	4	97	—
— III. ser.	4	97	—
— IV. ser.	5	—	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	98¼
— Lit. B.	3½	87½	—
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	3½	—	85¾
— Lit. F.	4½	—	101
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 15 lutego.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	—	84¼
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73⅓	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97	—
— Listy Rent.	4	98½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	93 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	101 5/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	100 1/12	—
— Oblig. prow.	4½	102¾	—
Polskie Listy Zast.	4	85¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	61¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	91½
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	119⅞	94½
now. Emis.	4		—
— obl. z praw. pierw.	4	95¼	100⅜
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	54¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	135½
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	121½	—
— obl. pr. pierw.	4	95½	—
— Lit. E.	3½	85¾	—
— Lit. F.	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	37½	—
Koźlo-Bogumin.	4	41½	87½
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 17 lutego.

Prusk. obl. skrb.	3½	—	90⅜
— poży. skar.	4	—	100
—	4½	—	102
— pozy. r. 1855.	3½	—	122
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103½
— nowe	3½	—	98
— nowe	4	—	97½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	88
Polskie	4	—	84½
Pozn. List. Rent.	4	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	96
— obl. prow.	5	—	100⅜
— akc. bank. prow.	—	—	94½
Star.-Pozn ak. kol. żel.	—	—	—
Górno Szl. dito A.	—	—	85
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84
Polskie banknoty	—	—	105
Najnowsza poż. pruska.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.